

## NAUCZANIE JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO W SZKOŁACH JEZUICKICH W XVI I XVII WIEKU

Ignacy Loyola zakładając Towarzystwo Jezusowe był człowiekiem światowym i obeznanym z realiami pozyskiwania wiedzy. Sam odbył wieloletnie studia. Wprawdzie na początku jezuita działali na różnych polach i wcale nie mieli zamiaru poświęcenia się szkolnictwu, jednak szybko docenili rolę szkół dla formowania katolików. Zapewne również z tego względu Towarzystwo Jezusowe zawsze postrzegało szkolnictwo, jako uniwersalne i ważne tak dla kształcenia, jak i pozyskiwania nowych członków, ale także ludzi świeckich<sup>1</sup>. Jezuita w ten sam sposób podchodzili do kwestii nauki i dlatego po nastaniu w Polsce zaczęli tworzyć szkoły i kolegia. Pierwsza szkoła średnia powstała w Braniewie (otwarto ją 8 I 1565 roku). Od początku stanowiła swoisty wzór do naśladowania. W dobie początkującej kontrreformacji Zakon uznał za najlepsze operowanie bronią wroga – tutaj rozumianego jako heretyk – i stworzył szkołę opartą na najlepszych wzorcach, które wówczas były innowiercze.

Reformacja upatrywała w szkolnictwie szczególne pole działania. Upowszechniła nowy typ szkoły średniej, tzw. liceum sturmowskie. Szkoły te nie tylko nauczały, ale przede wszystkim starały się wychować młodzież religijnie i moralnie, wykorzystując w tym celu propagandę religijną. Właściwie wszystkie powstające wówczas kościoły reformacyjne prowadziły tego rodzaju szkoły.

W szkole w Braniewie, jak również w innych (Pułtusk 1566, Wilno 1570, Poznań 1573, Jarosław 1575), szybko powstających w drugiej połowie XVI i na początku XVII wieku, ideał wychowawczy polegał na poznaniu zasad gramatyki, teorii wymowy i poetyki przede wszystkim

---

<sup>1</sup> Por. S. Bednarski, *Podstawowe zasady szkolnictwa jezuickiego*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce. Wybór artykułów.*, wstęp, wybór i opracowanie J. Paszenda SJ, Kraków 1994, s. 19 i nn. (pierwodruk: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*, Kraków 1933, s. 13-21.

łacińskiej, a także greckiej i innych, by dzięki temu prowadzić do doskonałej pobożności. Ta przejawiała się również w znakomitym stylu w mowie i piśmie. Zasadę, iż wymowa jest celem końcowym wychowania przejęli wszyscy humaniści od autora klasycznego, który sam był nauczycielem retoryki – Kwintyliana. Według niego „*vir probus*”, czyli człowiek postępujący moralnie był tożsamy właśnie z mówcą<sup>2</sup>, a wszyscy starożytni filozofowie, prawnicy, politycy i w ogólności wielcy pisarze byli również doskonałymi mówcami.

Do 1599 roku szkoły jezuickie prowadzone w Polsce opierały się na indywidualnych programach i zasadach nauczania, czerpiąc szeroko z praktyki kolegium braniewskiego. W 1599 roku ukazała się *Ratio studiorum*. Był to innowacyjny dokument, spisany przez specjalną komisję, w skład której wchodziła nauczyciele i profesorowie szkół jezuickich z całej Europy, w tym także Polacy. *Proces spisania Planu i urzędzenia studiów szkolnych* (tak tradycyjnie tłumaczono łaciński tytuł) był stopniowy i długotrwały, prace nad nim rozpoczęto jeszcze w 1584 roku. O wyjątkowym znaczeniu dokumentu może świadczyć również to, że jego redakcja wzbudzała tak wiele kontrowersji, także w łonie Kościoła, iż ostateczną wersję wydano dopiero po kilkunastu latach pracy. Natomiast ogólne przepisy dotyczące prowadzenia szkół w Towarzystwie Jezusowym zostały określone w IV części konstytucji zakonnych ułożonych jeszcze przez św. Ignacego. O skuteczności tych zasad niech zaświadczy to, iż niezmiennie obowiązywały we wszystkich szkołach jezuickich aż do kasaty zakonu w r. 1773.

Szkoły jezuickie stanowiły kontrreformacyjną odpowiedź na innowacje poczynione w szkolnictwie przez innowierców (wspomniane liceum Sturm czy też prowadzone przez Braci Życia Wspólnego<sup>3</sup>). Oparte na tych samych zasadach zyskały dobrą opinię i ściągały rzesze młodzieży, początkowo mieszczańskiej, potem także szlacheckiej. Wprowadzona przez jezuitów idea tolerancji przyczyniła się do tego, iż w ich szkołach uczyli się zarówno katolicy, jak i innowiercy. Jak już wspomniałam wyżej, do 1599 roku nie było wspólnego programu nauczania, dlatego kierowano się istniejącą na miejscu tradycją nauczania (również indywidualnymi prośbami rodziców i samych uczniów). Prowadzono lekcje historii, dialektyki, przedmiotów ścisłych (matematyki

<sup>2</sup> Por. A. Danysz, *Studia z dziejów wychowania w Polsce*, Kraków 1921, s. 17.

<sup>3</sup> Por. L. Piechnik, *Nowe elementy wniesione przez jezuitów do szkolnictwa polskiego w XVI wieku*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, s. 27 (pierwotny druk [w:] *Collectanea Theologica* 46, 1976 f. I, s. 67-77).

i fizyki), na rubieżach języków ościennych. Naturalnie nauczanie odbywało się po łacinie. Szczególną wagę przywiązywano do poznania reguł i słownictwa łacińskiego, te zaś poznawano według różnych zasad i podręczników. Początkowo, do roku 1599, korzystano z podręczników: F. Melanchtona, V. Corneliusa i przede wszystkim Donata. Dopiero *Ratio studiorum* wyznaczyło jeden wspólny podręcznik do nauki początkowej, ujednoczoną gramatykę Emanuela Alvareza. W programie szkolnictwa jezuickiego był również język grecki. Zresztą *Ratio* podkreślało równoległość obu języków i konieczność wspólnego ich nauczania. Jednak do kolegiów jezuickich w Polsce najczęściej uczęszczali synowie szlachty, a ta wykazywała niechęć i małe zainteresowanie greką, więc z czasem nauczanie jej zupełnie ograniczono. Notabene trzeba pamiętać o tym, że nawet wybitni humaniści nie znali języka greckiego lub poznawali go jako dorosłe i wykształcone osoby<sup>4</sup>.

Jezuici kładli silny nacisk na naukę języków obcych tak w mowie, jak i w piśmie. Tendencja do ograniczenia języka ojczystego w szkole była bardzo znacząca i wynikała ze słusznego przekonania, iż jedynym językiem stosowanym w nauce jest łacina właśnie. W XVII wieku wielu wybitnych polskich jezuitów, np. Adam Adamandy Kochański, uskarżało się nawet, że nie są w stanie pisać po polsku o sprawach naukowych, ponieważ nie znają rodzimego słownictwa naukowego<sup>5</sup>. Zgodnie z tradycją nauczania wywodzącą się z okresu scholastyki, dla jezuitów umiejętność czytania nie była tożsama z poznaniem języka obcego. Wprawdzie szkoły jezuickie ze średniowieczem nie miały wiele wspólnego, jednak akurat ta zasada pozostała niezmienna także później. Kontynuacja nauki po szkole elementarnej była niejako tożsama ze znajomością łaciny, gdyż ta była językiem wykładowym i każdy musiał ją znać w stopniu wystarczającym do zrozumienia i uczestnictwa w zajęciach. Do zagadnienia powróć jeszcze nieco dalej. Warto także nieustannie pamiętać, że łacina w XVI wieku w dalszym ciągu funkcjonowała jako „*lingua franca*” cywilizacji europejskiej.

Podstawową znajomość łaciny uczniowie wnosili do kolegium jezuickiego lub też zdobywali na miejscu (istniało kilka różnych rodzajów szkół prowadzonych przez Towarzystwo, ale zasada pozostawała

<sup>4</sup> Por. A. Danysz, op. cit., s. 21.

<sup>5</sup> Por. *Korespondencja Adama Adamandego Kochańskiego SJ (1657-1699)*, opr. B. Lisiak SJ, L. Grzebień SJ, Kraków 2005, passim.

podobna<sup>6</sup>). Jednak celem jezuickiego wychowania, określonym już w Konstytucjach Towarzystwa, jest doprowadzenie człowieka do poznania i miłości Boga, a poprzez nie zbawienie jego duszy, zatem najważniejszym środkiem powinno być nauczanie teologii. Wokół niej powinny skupiać się szkoły zakonne jezuitów. W XVI wieku wiedza i praktyka teologiczna była nieodmiennie związana ze studiami humanistycznymi: znajomością języka łacińskiego, greckiego oraz hebrajskiego. Jezuiti zupełnie świadomie skupili się na nauczaniu w szkołach średnich i wyższych, pomijając prowadzenie szkolnictwa na poziomie elementarnym, to zadanie pozostawiając innym zgromadzeniom, zakonom lub instytucjom. W *Ratio studiorum* zaznaczono nawet, iż w sytuacjach szczególnych, np. braku odpowiedniej liczby studentów, w kolegiach jezuickich należy ograniczyć liczbę klas, pozostawiając zawsze wyższe<sup>7</sup>.

Zasadniczo jednak sposób poznawania języka pozostawał ten sam, co w innych szkołach. Pierwszą część nauki rozpoczynano w klasie najniższej, zwanej „*infimą*”, z kolei poszerzano ją w „*gramatyce, syntakście, poetyce i retoryce*”. Ostatnia klasa pozwalała uczniowi płynnie posługiwać się językiem łacińskim, w którym prowadzono dyskusje, wykłady, a nawet prywatne rozmowy między lekcjami. „*Infima*”, zwana była również klasą Donata<sup>8</sup>, gdyż gramatyka napisana przez tego autora służyła jako najważniejszy podręcznik do nauki. W tej klasie na około 30 godzin lekcyjnych w ciągu tygodnia na łacinę przeznaczano nie mniej niż 20, pozostałą część natomiast na resztę przedmiotów. Warto wspomnieć, iż podręcznik napisany przez Eliasza Donata, gramatyka z IV wieku, składał się z dwóch części: „*Ars minor*” (wykładu podstawowego przeznaczonego dla początkujących, ujętego

<sup>6</sup> Por. B. N a t o Ń s k i, *Szkolnictwo jezuickie w dobie kontrreformacji*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, s. 41: „Istniały zasadniczo trzy typy szkół (kolegiów):

- a) *szkoła pięcioklasowa łacińsko-grecka: trzy klasy gramatyki, jedna poetyki i jedna retoryki;*
- b) *szkoła pięcioklasowa łacińsko-grecka i kurs filozofii;*
- c) *szkoła pięcioklasowa łacińsko-grecka z kursem filozofii (3 lata) i teologii (4 lata), która mogła posiadać prawa Akademii;*
- d) *istniały nadto przy kolegiach seminaria diecezjalne, papieskie, z odpowiednimi kursami filozofii i teologii oraz seminaria nauczycielskie dla kleryków jezuickich*” (pierwodruk [w:] *Wiek XVII – Kontrreformacja – Barok. Prace z historii kultury*, Wrocław 1970, s. 309-337).

<sup>7</sup> Por. A. D a n y s z, op. cit., s. 159.

<sup>8</sup> Por. M. C y t o w s k a, *Od Aleksandra do Alwara. Gramatyki łacińskie w Polsce w XVI w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 11 i nn.

w formę pytań i odpowiedzi) oraz „*Ars maior*” (wykładu dla zaawansowanych, złożonego z trzech ksiąg omawiających po kolei fonetykę, części mowy, najczęściej spotykane błędy językowe, oraz tropy i figury). Początkowy okres nauki (poznanie podstaw gramatyki, w tym odmiany rzeczownika, czasownika, przymiotnika, etc.) odbywał się przy wykorzystaniu języka polskiego, gdyż w przeciwnym razie uczniowie nie byłoby w stanie zrozumieć omawianych zagadnień. W dalszej części uczono się formułowania zdań oraz pisania krótkich wypracowań. Niekiedy również czytano prostsze z listów Cyserona i fragmenty innych prostych dzieł, takich jak bajki Fedrusa, życiorysy Neposa.

W drugiej z kolei klasie, „*gramatyce*”, poszerzano nabyte umiejętności i nabywano pewnej swobody wynikającej z dłuższego obcowania z językiem obcym. Poznawszy wyjątki i anomalie językowe, uczniowie przechodzili do zagadnień składni. I znowu jako pomoc służyły utwory Cyserona i *Dystychy* Katona, ale również innych autorów, np. łatwiejsze fragmenty Cezara. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na to, iż do połowy XVI wieku w Polsce posługiwano się ogromnie zróżnicowanymi podręcznikami gramatyki: część z nich wywodziła się jeszcze z XV wieku (np. wznawiane dzieło Jana Głogowczyka i innych). W tym czasie często spotkać można gramatykę Despautera, Korneliusza Valerio lub innych, natomiast pod koniec stulecia XVI pojawiła się nowość, która opanowała szkolnictwo jezuickie właściwie aż do końca XVIII wieku. Była nią gramatyka pisana przez jezuitę pochodzącego z Portugalii – Emanuela Alvareza, pt. *De institutione grammatica*, znana także jako *Grammaticarum institutionum libri III*. Po raz pierwszy wydano ją już w 1572 roku, a w Polsce w Poznaniu w roku 1577.

Tak zwany Alwar był podręcznikiem dobrym, gruntownie kształcącym, jednak w późniejszych czasach spotkał się z niesłuszną krytyką. Pomyślany jako pomoc dydaktyczna świetnie służył tym nauczycielom, którzy potrafili z niego korzystać. Wbrew rozpowszechnionej w XVII i XVIII wieku opinii, Alwar nie służył do samodzielnej pracy, lecz jako podręcznik dla ucznia pracującego pod kierunkiem nauczyciela. Magister miał bowiem wybierać odpowiednie fragmenty, wyjaśniać je i wprowadzić ucznia w kolejne tajniki gramatyki łacińskiej. Zresztą konstrukcja książki najlepiej o tym świadczy, gdyż do nauczyciela skierowane są odpowiednie objaśnienia i uwagi metodyczne. Dodatkowo Alwar od najwcześniejszych części wprowadza teksty autorów klasycznych, naturalnie odpowiednio przygotowane. Ponadto

<sup>9</sup> Por. ibidem, s. 64-68.

konstrukcja tego podręcznika<sup>10</sup> pozwalała inteligentnemu nauczycielowi tak dobierać materiał i ćwiczenia, by dopasować je do umiejętności i możliwości poznawczych uczniów.

Alwar służył znakomicie do programu klasy trzeciej, „*syntaksy*”, w której gruntownie poznawano składnię i czytano poważniejsze dzieła: Cyserona (listy, *De amicitia*, *De senectute*), Owidiusza (*Elegiae* oraz *Epistulae*), fragmenty Katullusa, Tybullusa i Propercjusza, *Eklogi* i *Georgiki* Wergiliusza, niekiedy jedną księgę jego *Eneidy* (najczęściej V lub VII), wreszcie urywki Terencjusza. Naturalnie nie czytano całości, a stopniowo – tak jak ma to miejsce i dzisiaj – począwszy od fragmentów prostszych ku bardziej skomplikowanym. Metoda nauczania, wyznaczona w przepisach przewidywała następujący sposób prowadzenia zajęć: 1. Nauczyciel czyta fragment, który podlega tłumaczeniu, 2. Przedstawia krótko treść i nawiązuje do poprzednich zajęć oraz omawianych tekstów, 3. Czyta raz jeszcze cały tekst, zdanie po zdaniu i w miejscach trudnych omawia konstrukcje, pod nieznane podsuwa inne słowa, poznane wcześniej, wyjaśnia zależności gramatyczne. Jeśli to możliwe wszystko powinno odbywać się po łacinie, w przeciwnym razie należy zachować w języku ojczystym szyk oraz konstrukcje oryginału, 4. Wreszcie podaje objaśnienia odpowiadające poziomowi danej klasy. Objasnienia można również umieścić obok tłumaczenia, czyli razem w pkt. 3<sup>11</sup>.

Omawiając udział dzieł starożytnych w szkolnictwie jezuickim, zwłaszcza jego pierwszych lat, trzeba podkreślić, iż uczniowie poznawali autorów łacińskich w sposób niejako wybiórczy. Zwłaszcza

<sup>10</sup> Ibidem: „Książka zawiera całokształt osiągniętej ówczesnie wiedzy gramatycznej i przeznaczona jest dla trzech stopni nauczania szkolnego (kursu czteroletniego): pro inferiore ordine infimae classis; pro superiore ordine; pro media classe. (...) Najniższy stopień pro I. O. I. C. obejmuje wstępne wiadomości o deklinacjach i koniugacjach, (...) Część II Eudimenta seu de 8 partibus orationis: 1. definicje poszczególnych części mowy według porządku: nomen, pronomen, yerbum, parti-cipium, praepositio, adverbium, interiectio, coniunctio; 2. ich accidentia omawiane zbiorowo; 3. Reguły na rodzaje – wierszem. (...) Dalej na wyższym stopniu (pro S. O. I. C.) uczeń poznawał: 1. regulae generales omnium declinationum (...) 2. regulae speciales dla wszystkich deklinacji (zakończenia mianownika w poszczególnych deklinacjach); 3. verba praeterita, supina, deponentia (przy koniugacji czwartej, deponentia – reguły wierszowane). Media classis obejmowała: appendices, accusativus graecus, wyjątki każdej deklinacji. Na tym kończyła się pierwsza księga Gramatyki Alwara – «Etymologia». (...) Księga druga zawierała syntaksę: (...) Gdy uczeń opanuje podstawowe zasady deklinacji i koniugacji, następuje systematyczny wykład «De VIII partibus orationis» (...).”

<sup>11</sup> Por. A. D a n y s z, op. cit., s. 175.

w pierwszych dwóch klasach kolejne pojęcia gramatyczne ilustrowane były nie tekstem ciągłym, a wyrwanymi z kontekstu zdaniami, w których występowała dana konstrukcja. Opierano się na wydaniach krajowych i obcych, poddawszy je uprzednio odpowiedniej obróbce, najczęściej usunięciu niewłaściwych fragmentów. Zwykle pomijano zdania lub akapity niewłaściwe z punktu widzenia moralnego, a nie zbyt trudne do zrozumienia przez uczniów. W klasie pierwszej czytano również wyjątki z pism Cyserona, bajki Fedrusa, *Dystychy* Katona, w drugiej listy Cyserona, fragmenty dzieł Cezara, w trzeciej znowu Cyserona, ponadto urywki Owidiusza, Katullusa (ze względu na ich zbyt frywolną wymowę wiersze tego autora poddawano szczególnie ostrej ocenie), Propercjusza i Wergiliusza.

Jak wspomniałam wyżej, na niższym etapie nauki posługiwano się językiem ojczystym, przy czym zwracano uwagę nie na terminologię (ta zawsze pozostawała łacińska), czy odpowiednie wyjaśnienia, co na słownictwo i zwroty. W pierwszej klasie uczono się również modlitw – niekiedy zamieszczano je nawet w dwóch wersjach językowych (rodzimej i łacińskiej) na końcu podręcznika do gramatyki. Nauczanie w szkołach prowadzonych przez jezuitów, stosownie do ówczesnej praktyki, nastawione było na praktyczne poznanie w stopniu możliwie najlepszym języka tak, aby po ukończeniu nauki posługiwać się nim płynnie. Dlatego też w trzech latach nauki podstawowej rozpoczynały się żmudne ćwiczenia: pisemne wypracowania, dysputy, spektakle teatralne. Podobnie jak na wcześniejszym etapie nauczania dominowała tutaj nauka pamięciowa, teraz jednak uczono się na pamięć tekstów i sztuk pisanych przez nauczycieli lub nawet samych uczniów.

Czwarta klasa – „*poetyka*” – przygotowywała do kolejnej, najważniejszej – „*retoryki*”. Ukończenie szkoły pozwalało osiągnąć ideał wychowawczy szkoły: doskonałe posługiwanie się językiem łacińskim. Nauka w czwartej klasie polegała na pamięciowym opanowaniu jak największego zakresu słownictwa. Temu służyła pogłębione, pamięciowe poznanie przykładów, wyrażeń, zwrotów i argumentów z autorów takich jak: Wergiliusz, Horacy (zwłaszcza jego ód), Marcjalis – w zakresie poezji. Czytano mowy Cyserona, *De bello Gallico* Cezara, monografie Salustiusza (*De coniuratione Catilinae* oraz *Bellum Iugurthinum*) i Liwiusza (*Ab Urbe condita libri*). Od czwartej klasy rozpoczynano również naukę języka greckiego. Na tym etapie nauki nie wystarczały już odpowiednio przygotowane podręczniki, a zaczynał mieć znaczenie indywidualny wykład danego profesora, zwanego też magistrem. W zależności od jego własnych zainteresowań, a początkowo również

dostępności pism danego autora, poznawano wybrane dzieła, wśród nich pisma św. Jana Chryzostoma, bajki Ezopa, mowy Izokratesa, listy Platona i dzieła Plutarcha. W pierwszej połowie wieku XVII, gdy umocniła się nieco pozycja szkół jezuickich, nauczyciele w klasie poezji i retoryki budowali nawet własne zestawy do nauki stylistyki łacińskiej. Najbardziej znanym nauczycielem tego okresu jest niewątpliwie Maciej Kazimierz Sarbiewski, który w owym czasie był nie tylko najlepszym poetą, utrzymującym żywe kontakty z innymi autorami, w kraju i za granicą, ale przede wszystkim nauczycielem i teoretykiem poetyki. Jego dzieła *De perfecta poesi*, *Dii gentium* oraz *De figuris sententiarum* wydano dopiero w XX wieku, jednak w rękopisie pozostały inne wykłady z dziedziny poetyki (także teologii), które zgodnie z ówczesnym zwyczajem powielano ręcznie. Dzięki temu można odtworzyć programy nauczania Sarbiewskiego, ale także innych profesorów, gdyż ich uczniowie prowadzili skrupulatne notatki z wykładów.

Naukę w najwyższej, ostatniej klasie poświęcono wyłącznie retoryce. Przy czym był to proces skomplikowany, złożony z wielu elementów. Uczniowie poznawali teorię retoryki, wiedzę historyczną dotyczącą wymowy oraz tzw. wykład realny, czyli praktyczne utrwalenie nabytych umiejętności. W tym celu sięgano do fragmentów rozmaitych dzieł klasycznych: łacińskiego tłumaczenia *Retoryki* Arystotelesa, *De oratore* oraz *Partitiones oratoriae* Cyserona, *Institutio oratoria* Kwintyliana (znane głównie pod zmienionym tytułem *Institutiones oratoriae*), *Rhetorica ad Herennium* oraz *Progymnasmata*. Te ostatnie to zbiory ćwiczeń przygotowanych do nauki retoryki właśnie, które rozpowszechniły się w XVI wieku. Siegano również do innych zbiorów greckich i rzymskich traktatów retorycznych, często wydawanych. Ponadto w XVII wieku powodzeniem cieszyły się współczesne podręczniki, m.in. Cypriana Suareza *De arte rhetorica Libri III* czy Mikołaja Caussinusa *De eloquentia sacra et humana libri XVI*. Z prac polskich autorów najbardziej rozpowszechnione były dzieła Jana Kwiatkiewicza *Phoenix rhetorum* i *Eloquentia reconditior* oraz wspomniane wyżej podręcznik jezuicki Macieja Sarbiewskiego.

Ponadto starano się o erudycję retoryczną, która była niezbędna do pisania poważnych mów. Za erudycję uważano swobodne korzystanie z nabytej wiedzy: z historii, literatury, mitologii. Na tym etapie nauki uwzględniano lekturę rozmaitych dzieł autorów klasycznych, średniowiecznych, a nawet współczesnych. Bardzo indywidualna była ta wiedza, gdyż każdy z uczniów mógł samodzielnie dobierać sobie autorów i dzieła, w większości czytano je, bowiem w ramach lektury

wolnej. Gromadzenie wiadomości z dziedzin pozaliterackich, np. nauk przyrodniczych, opierało się także na tradycyjnych źródłach. Była to najczęściej *Biblia*, dzieła Arystotelesa i innych pisarzy antycznych. Niekiedy sięgano do dzieł uczonych średniowiecznych, np. Alberta Wielkiego i, naturalnie, dzieł współczesnych autorów. Jednak trzeba też podkreślić, że w kanonie kształcenia jezuickiego tłumaczenie stanowiło tylko środek, etap pośredni, w nauczaniu języka, który w pewnym momencie stawał się niepotrzebny. Stąd też łacińska swoboda wypowiedzi jezuickich literatów i uczonych nie przekładała się wcale na znajomość polskiej terminologii. Preceptorzy Towarzystwa słusznie przyjęli, że świadectwem znajomości danego języka jest zrozumienie lektury bez pomocy tłumaczenia.

Naukę greki rozpoczynano w klasie poetyki – stosunkowo późno, za to prowadzona ją szybko i skutecznie. Stosowano właściwie tę samą zasadę, co w wypadku łaciny. Jak nadmieniałam wyżej, najpierw uczono podstaw gramatyki (tutaj czytano bajki Ezopa), następnie zgłębiano tajniki stylistyki greckiej. Temu służyła lektura prostszych fragmentów Jana Chryzostoma, mów Izokratesa, dialogów Lukiana. W kolejnej klasie, retoryce, czytano dalej Izokratesa, także urywki Homera, Hezjoda, Plutarcha, Demostenesa i Ksenofonta. Stopniowo włączano również tragedie Eurypidesa, Sofoklesa oraz ody Pindara. Jeśli jakiś uczeń zdecydował się na dalszą naukę w kolegium, to znaczy poznanie filozofii i teologii, miał więcej czasu, by poznawać dzieła greckie. Tutaj jednak szczególną wagę przykładano do lektury Biblii i jej właściwej interpretacji. W drugiej połowie XVII wieku znacznie osłabło wykształcenie łacińskie, a znajomość greki właściwie zanikła w szkołach prowadzonych przez jezuitów. Jednak do tego czasu poznawano język grecki również w formie prywatnej lektury. Poza wymienionymi wcześniej autorami czytano również Plutarcha i Arystofanesa.

Nauka języka greckiego przysparza trudności także i dzisiaj, nie dziwi zatem, iż młodzież ucząca się w kolegiach jezuickich miała z nią problem również w wieku XVI i XVII. Niewątpliwie program nie był mniejszy niż dzisiaj, natomiast poznanie greki utrudniał brak odpowiednich podręczników i odmienna, głównie pamięciowa technika nauczania. O ile łatwiej jest nam dzisiaj napisać o tym, jakich autorów klasycznych poznawano na lekcjach języka łacińskiego, o tyle podobnych materiałów dotyczących języka greckiego brakuje. Można to wyjaśnić dwiema przyczynami: po pierwsze greki nie nauczano tak intensywnie jak łaciny, po drugie już w połowie wieku XVII znacznie ograniczono, a miejscami przestano edukacji tego języka. Jak zauważyła

Lidia Winniczuk w artykule, który mimo wieku nie stracił walorów naukowych, o dobrej znajomości greki wśród jezuitów świadczą źródła pośrednie<sup>12</sup>. Do takich należą np. *Thesaurus* Grzegorza Knapiusza, a także dialogi Kaspra Pętkowskiego oraz anonimowe sztuki teatralne<sup>13</sup>, których wiele zachowało się do naszych czasów. Pierwszy z autorów, Knapiusz, pracował jako nauczyciel klas wyższych w wielu kolegiach w Polsce, napisał pokaźny zbiór sztuk dramatycznych (ukazały się dopiero w XX wieku), ale przede wszystkim przygotował i wydał wymieniony *Thesaurus*. Był o olbrzymi, trzytomowy słownik polsko-łacińsko-grecki (pierwsze wydanie: Kraków 1621), wznawiany do końca XVII wieku. Na szczególne wspomnienie zasługuje trzecia część słownika, w której autor zamieścił zbiór polskich wyrażań, przysłów i zwrotów wraz z łacińskimi i greckimi tłumaczeniami („*Adagia Polonica selecta, sententias morales ac dicteria faceta, honesta, Latine et Graece reddita*, pol. tłumaczenie tytułu: *Adagia Polonica, Przysłowia polskie wybrane, zdania moralne i powiedzenia dowcipne, przyzwoite, po łacinie i grecku odtworzone, którym, zwłaszcza ciemniejszym, przydano światła i wyjaśnienia z różnych pisarzy i w ogóle zaprawiono je różnorodnymi wiadomościami naukowymi*”)<sup>14</sup>. Mimo ograniczeń warsztatowych, przejawiał Knapiusz nowatorskie podejście do zagadnienia: był to pierwszy słownik trzech języków, nawet dzisiaj musi zadziwiać ogrom pracy włożonej w przygotowanie tak pomyślanej książki<sup>15</sup>. Należy podkreślić, że autor ten szczególnie zabiegał o naukę, czystość stylistyczną i urodę literacką polszczyzny używanej przez studentów.

Inne świadectwo to bardzo licznie zachowane sztuki Kaspra Pętkowskiego, w których „*dramatis personae*” nazwano w języku polskim i łacińskim. Zresztą podobną metodę stosował również Knapiusz<sup>16</sup>. W sztukach innych autorów szczególnie często pojawiają się cytaty

<sup>12</sup> Por. L. Winniczuk, *Szkola jezuicka w zwierciadle szkolnego teatru jezuickiego*, [w:] *teje, Od starożytności do współczesności*, Warszawa 1981, s. 235-246.

<sup>13</sup> Np. *Philopater* (1596), *Felicitas* (1597) i *Eutropius* (1604).

<sup>14</sup> Pierwsze dwa tomy słownika zawierają zwroty frazeologiczne i idiomatyczne. Wprawdzie trzeci tom Knapiusz napisał wzorem humanistycznych prac Erazma z Rotterdamu i innych autorów, jednak na gruncie polskim była to pierwsza taka praca. We wstępie Knapiusz zanotował, iż korzystał z opracowania. Nie podał jego autora (chodzi o Salomona Rysińskiego), ale zarzucił opracowaniu poprzednika wypisywanie słów nieprzyzwoitych i niestaranne tłumaczenie przykładów.

<sup>15</sup> J. Puzynina, *Thesaurus Grzegorza Knapiusza, siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Wrocław 1961.

<sup>16</sup> Por. L. Winniczuk, *Grzegorz Knapiusz jako naśladowca L. Anneusza Seneki*, [w:] *Od starożytności do współczesności*, op. cit., s. 208-223.

i bezpośrednie nawiązania do Seneki. Zresztą podobnie postępował Knapiusz, jak wiadomo, znany był głównie ze sztuk teatralnych przeznaczonych głównie do czytania. Natomiast równie często, jak udowodnił to Gustaw Przychocki, w sztukach teatralnych nawiązywano do twórczości Plauta. Autor ten, jakkolwiek nie polecany przez *Ratio studiorum* jako zbyt frywolny i dosadny, jednak nie był wcale mniej znany niż twórcy mniej kontrowersyjni.

Nauczanie języka łacińskiego w szkole jezuickiej XVI i XVII wieku prowadzono w różnorodny sposób: początkowo brakowało odpowiednich wskazówek, a także praktyki, stopniowo ukształtowała się metodyka, w której wykorzystywano wzorce humanistyczne, nawet jeśli pochodziły ze szkół innowierczych. Wreszcie od XVII wieku zaczęło obowiązywać ujednoczone *Ratio studiorum*. Wprowadzono je w szkołach uwzględniając ich uwarunkowania i potrzeby. Znakomitą jakością nauczania języka łacińskiego, z której słynęły kolegia jezuickie w XVII wieku, zawdzięczano utrwaleniu wymienionych wyżej wzorców, jak również podporządkowaniu jej ogólnym ideałom wychowawczym: doskonałej moralności prowadzącej do zbawienia.